Dla dzieci szkół miejskich

Mały Płomyczek

5/M

WARSZAWA, 29 WRZEŚNIA 1936 ROKU



Przyszedł Kacper z papugą,
grał i ładnie, i długo.

Dzieci i papuga



Kiedy przyszedł pan Kacper z katarynką, z papugą, to go dzieci prosiły:

— Panie Kacprze, graj długo! Graj wesoło i skocznie, graj oberki, mazurki, a my grzecznie będziemy słuchać sobie pod murkiem.

Gra pan Kacper wesoło, a papużka coś skrzeczy.

— Za dziesiątkę, za jedną śliczne dzieciom dam rzeczy: pierścioneczek z rubinem, koraliki czerwone, wróżbę szczęścia i zdrowia albo kolczyk złocony!

— Chcę pogłaskać papugę! — mówi Mania do siostry.

— Nie rusz, bo cię udziobie. Widzisz, dziobek ma ostry.

Mania krzywi usteczka, że papużka jest taka.

— Po co przyniósł pan do nas tak niegrzecznego ptaka?



Miotła to bardzo ważna rzecz,
bo miotłą się zamiata.
Śmieci i kurz wygania precz
dozorca — Zosi tata.
Podkręca tata siwy wąs
i stoi na ulicy.
Kiedy chłopaki spsocą coś,
— dam ja wam! — gniewnie krzyczy.
Lecz wnet się śmieje, śpiewa już
i krząta się po domu.
— Będziem polewać! Taki kurz!
Chodź, Zosiu, tacie pomóc.

SĄSIEDZI

— Puk! puk! sąsiedzie.
Poratuj wróbelka w biedzie.
Pożycz mi,
bardzo cię proszę,
na tydzień cztery grosze.

Chcę kupić dzieciom, mój panie,
ziarnek maku na śniadanie.

Otwarł gołąb trzosik,
wyjął jeden grosik.
A w chwileczkę potem
trzy grosiki złote.

— Mój wróbelku,
proszę.
Tu są cztery
grosze.
Kup dzieciom przysmaczków
i bułeczki i maczku.

— Dzięki, sąsiedzie.
Pomogłeś mi w biedzie.
Gdy zarobię, to odniosę
pożyczone cztery grosze.



GOŁĄBEK I WRÓBELEK



IMIENINY MAŁGORZATKI

Ojciec Małgorzatki przyszywał łatki do pantofli i bucików, a zimą za parę groszy dawał łatki i do kaloszy. Roznosiła Małgorzatka naprawione obuwie, a potem jeszcze załatwiała dla lokatorów inne sprawunki na mieście.

Nadszedł dzień św. Małgorzaty.

Małgorzatka w świątecznej sukience stała obok taty i klaskała w ręce.

— Dziś są moje imieniny!

Dostała od ojca książkę i do włosów wstążkę.



Potem przyszedł lokator z trzeciego piętra, pan Wrzosek:

— Masz tu parę pończoszek!

I przyszedł lokator z parteru, pan Nadolny:

— Masz tu fartuch szkolny!

I tak dalej... I tak dalej... A od panny Frani z pierwszego piętra dostała nawet lalę.

Po obiedzie był na podwórku bal.

Tiri-liri, szczęku-brzęku!
Grał gramofon na okienku.
Było śmiechu, oj, bez miary —
tańczył młody, tupał stary!



FACEK I CZAS

To jest Facek, chłopak brzydki,
wciąż mu w głowie jakieś zbytki.
To jest Facek, leniuch znany,
nie umyty, nie czesany.



Gdy Czas woła, by się uczyć,
wtedy Facek z gniewu mruczy.
I od rana aż do nocy
do wszystkiego strzela z procy.
Fackowe książki w nieładzie
ziewają z nudów w szufladzie.
Kiedyż Facek skończy psoty
i zasiądzie do roboty?
Tato chmurny, gniew go trawi.
Czy też Facek się poprawi?
Mama smutna, płacze, szlocha,
żal jej synka, bo go kocha. (c. d. n.)

W KAMIENICY



U pani Marianny wielkie pranie. A tu bielidła zabrakło.

— Leć, Szymek, do pani Zuzanny na pierwsze piętro, pożycz bielidła.

U pani Bibianny wielkie prasowanie. Przydałaby się druga dusza.

— Leć, Józia, do pani Marianny na drugie piętro, pożycz duszy.

U pani Zuzanny wielkie trzepanie. A tu trzepaczki brak.

— Leć, Halinka, pożycz od pani Bibianny trzepaczkę.

Biegnie Szymek z grzywką i Halinka z loczkiem nad oczkiem i Józia w nowym fartuszku. Ru-ru-ru! — tylko schody dudnią. Buch!

Spotkali się wszyscy nagle tak gwałtownie, aż Halinka i Szymek guza sobie nabili.

Więc najpierw w płacz:

— Oj, oj, oj!

A potem w śmiech:

— Tośmy się spotkali!

I dalej pytać się:

— Dokąd idziesz?

— Ja do ciebie po trzepaczkę.

— A ja do ciebie po bielidło.

— A ja do was po duszę.

Migiem załatwili wszystko i poszli się bawić na podwórku. A tam jak zawsze pełno dzieci.

— W co będziemy się bawić?

— W różyczkę.

I wszyscy śpiewali:

— „Stoi różyczka
w czerwonym wieńcu”.





DOM NA OCHOCIE

Na podwórku na Ochocie grzebie sobie kaczka w błocie.

Ledwo dzionek się zaczyna, w całym domu krzątanina.

Na parterze mieszka krawiec. Nazywa się pan Latawiec. Pan Latawiec jest juz stary. Ma na nosie okulary. Ciach — nożyce po krawiecku. Aż kot mruknął na przypiecku. Mig — igiełka szczerozłota. Aż kanarek zaświergotał:

Zaświergotał,
zaturlikał.
Pojaśniało
w pokoikach!

Ale zawsze jest najlepiej, kiedy majster Klepka klepie. Majster Klepka robi beczki. W beczkach kwaszą ogóreczki. Na podwórku, tam na końcu, stoją beczki. Schną na słońcu.

A znów wyżej, w oficynie, siedzi szwaczka przy maszynie. Szyje sobie w okieneczku. Nuci cicho pioseneczkę. Spojrzy w górę. Czasem na dół.

— Chyba deszczyk będzie padał.

A jak spojrzy z swojej górki, to co widzi na podwórku?

Na podwórku na Ochocie grzebie, grzebie kaczka w błocie.

JAK ZOSIA LIŚCIK PISAŁA

Znacie tę małą Zosię z czarnymi warkoczykami? Ho-ho, ta to umie ładnie rysować! Ale z pisaniem słabo idzie. I wiecie, co Zosia wymyśliła, kiedy miała napisać list do mamy? Popatrzcie tylko. Żeby to przeczytać, trzeba z każdego obrazka wziąć pierwszą literę i z tego złożyć wyrazy. Ale ma ta Zosia pomysły, to ma!



ZGADNIJ!

ŁAMIGŁÓWKA

Wpiszcie w podane kratki trzy wyrazy: „mury”, „dach”, „okna” w ten sposób, aby pierwsze litery, czytane z góry na dół, dały nazwę takiej rzeczy, która ma i dach, i mury, i okna.

NASZE RADIO

W środę, 30 września o godz. 11 m. 30 usłyszycie o tym, jak ptaszki „Lecą, lecą, odlatują...”, a o godz. 15 m. 45 koniec historii o Jędrku i Felku.

W sobotę, 3 października o godz. 15 m. 45 będą piosenki z Krakowa, 5 października o godz. 15 m. 40 porozmawia z Wami Mamusia Radiowa i Wujaszek, a nazajutrz o godz. 11 m. 40 radio nada bajki o jesieni.

WARUNKI PRENUMERATY „MAŁEGO PŁOMYCZKA”

W prenumeracie zbiorowej:		W prenumeracie pojedynczej:	
miesięcznie	— zł. 40 gr.	miesięcznie	— zł. 60 gr.
półrocznie	2 zł. — gr.	półrocznie	2 zł. 75 gr.
rocznie	3 zł. 75 gr.	rocznie	5 zł. — gr.

POJEDYNCZY NUMER „MAŁEGO PŁOMYCZKA” KOSZTUJE 20 GROSZY

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, UL. JULIANA SMULIKOWSKIEGO 1

Prenumeratę prosimy przesyłać blankietem P. K. O. Nr. 435

W Warszawie prenumeratę przyjmuje filia miejska „Małego Płomyczka“ przy ul. Świętokrzyskiej 18, telef. 5-22-18. od godz. 9-ej rano do 7-ej wiecz.

W Wilnie prenumeratę przyjmuje filia „Małego Płomyczka“ przy ul Wielkiej 40, tel. 21-31, od godz. 9-ej rano do 7-ej wiecz.

Wydawca w imieniu Związku Naucz. Polskiego i Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW MACHOWSKI

Drukarnia Związku Nauczycielstwa Polskiego, Warszawa, Smulikowskiego 1.

Mały Płomyczek



A ta pani majstrowa
malowane buty ma.

Jak się w nie obuje,
z panem majstrem tańcuje.